

Posłuchaj

()

*(Żył około roku Pańskiego 120).*

Jak cudownie Opatrzność Boska prowadzi ludzi do zbawienia, można się przekonać z żywotu świętego Eustachego i jego rodziny.
Za panowania cesarzy Wespazyana i Tytusa żył dzielny hetman, imieniem Placyd, który w wojnie przeciw Dakom tak się odznaczył, że go później cesarz Trajan mianował dowódcą jazdy. Pochodził ze znakomitej rodziny rzymskiej i miał za żonę zacną niewiastę, imieniem Trajanę, która mu powiła dwóch synów. Lubo poganin, był człowiekiem sprawiedliwym i sumiennym, i ta sumienność wyjednała mu łaskę, że przyszedł do poznania prawdy, która jest w Jezusie Chrystusie.

Placyd był wielkim lubownikiem myśliwstwa, które też w czasie pokoju było jego najmilszem zatrudnieniem. Czasu jednego

ujrzał ślicznego jelenia, i począł go ścigać. Gonitwa trwała długo, wreszcie jeleń przystanął i zwrócił się do myśliwca. Placyd wymierzył już strzałę, ale wnet spuścił łuk, ujrzawszy coś świecącego między rogami. Przybliżywszy się, ujrzał, że jeleń ma na głowie krzyż, i słyszy głos: „Placydzie, czemu Mnie ścigasz? Jam jest Chrystus, którym za twoje i całego świata zbawienie umarł na krzyżu. Widziałem twe jałmużny i dobre uczynki; gdyś ty wyszedł na łowy, Ja umyśliłem ciebie samego ułowić.“

Placyd usłyszawszy te słowa, padł na kolana i zawołał, jak niegdyś święty Paweł: „Panie, co chcesz, abym czynił?“ „Wróć do miasta — odpowiedział głos — idź do Biskupa, daj się ochrzcić wraz z rodziną, a potem przybądź tu na to miejsce, abyś usłyszał, co masz czynić dla wzięcia prawdziwych skarbów.“

Powstawszy, udał się Placyd czem prędzej do domu, opowiedział żonie ono widzenie, i ze zdumieniem dowiedział się, że i ona miała objawienie i słyszała głos: „Jutro z mężem i dziećmi przyjdziesz do Mnie!“ Bez zwłoki wyszukali Biskupa, a znalazłszy go, przybyli o północy na zgromadzenie chrześcijan, którzy wówczas musieli się jeszcze ukrywać. Tam z radością od Biskupa i wiernych przyjęci, nauczyli się najważniejszych artykułów wiary i otrzymali Chrzest święty. Placyd otrzymał na Chrzcie imię Eustachego, Trajana imię Teofisty, a synowie jeden imię Agapeta, drugi Teofista.

Zaledwie ranek zaświtał, pobiegł Eustachy do lasu, na miejsce, gdzie słyszał głos Pański i uklęknąwszy, zawołał: „Panie, udziel Twemu słudze rad, jakieś mu przyobiecał.“ Na te słowa usłyszał znowu wyraźnie głos: „Błogosławionym jesteś, żeś się

przez Chrzest odrodził i szatana zwyciężył. Teraz masz być, jak Mój sługa Job, wystawiony na pokusy i utrapienia, abyś otrzymał koronę niebieską. Oderwij przeto serce od znikomości tego świata, abyś był bogatym w dobra wiekuiste. Nie bój się niczego, albowiem łaska Moja będzie z tobą, jak niegdyś z Jobem. Pozostawiam ci do woli, czy teraz, czy przy końcu życia chcesz cierpieć.“ Na to rzekł Eustachy: „Panie, jeśli tak ma się stać, niech się stanie zaraz.“ Pan przyrzekł, a Eustachy wrócił wesół do domu, będąc gotowym umrzeć dla Chrystusa.

Już po kilku dniach dotknęła go ręka Pańska, bo mu wszyscy słudzy wymarli na morowe powietrze, złodzieje skradli majątek, a nawet i mieszkanie stało się pastwą płomieni. Do tego poganie straszliwie chrześcijan prześladowali, albowiem morowe powietrze uważali za karę swych rozgniewanych bogów. Zubożały Eustachy zabrał żonę i dzieci, wsiadł na okręt i popłynął do Egiptu. Kiedy miano wysiadać, a Eustachy nie miał czem przewozu zapłacić, właściciel okrętu zabrał mu gwałtem Teofistę, małżonkę, i odpłynął. Eustachy, wielce strapiony, poszedł z swymi synami w głąb kraju szukać żywności. Stanął nad rzeką, którą trzeba było przejść, a że nigdzie nie było mostu, musiał ją w bród przebywać. Nie mogąc synów przenieść naraz, wziął jednego i szczęśliwie przeniósł na drugą stronę. Wracając do drugiego, ujrzał, jak wilk ogromny chłopca porwał i zniknął z nim w lesie. Obejrzawszy się znowu za pierwszym, ujrzał nadbiegającego lwa, który chłopca uniósł w paszczy. Już chciał się z rozpaczy utopić, ale wnet przypomniał sobie, że Bóg żąda takiej ofiary. Smutny poszedł dalej, i po niejakim czasie trafiwszy wioskę, przyjął tamże służbę za parobka.

Tymczasem cesarz Trajan był w wielkich kłopotach, bo ze wszystkich stron nieprzyjaciel niepokoił państwo rzymskie, a nie

było zdatnego wodza. Przypomniał sobie wprawdzie Placyda, ale nikt nie wiedział, gdzie przebywa. Rozesłał więc cesarz żołnierzy, by go szukali i wyznaczył wielką nagrodę temu, kto go znajdzie.

I tak w nadziei uzyskania nagrody i ujrzenia ukochanego wodza obchodziło dwóch żołnierzy wsie i miasta. Zdarzyło się, że przybyli też do onej, wioski, gdzie Eustachy się znajdował. Przypadkiem spotkali go wracającego z pola, ale go nie poznali. Dowiedziawszy się zaś, że jego szukają, wziął ich do siebie i ugościł. Gdy na chwilkę się oddalił, rzekł jeden z żołnierzy: „Człowiek ten jest tak podobnym Placydowi, iż powiedziałbym, że to on sam.“ Na to rzecze drugi żołnierz: „Placyd miał bliznę na czole; jeśli ten ma bliznę, to on.“ Eustachy wrócił; żołnierze spostrzegli bliznę, tedy z wielkiej radości poczęli płakać i całować mu ręce, i wyjawili mu zaraz, dlaczego go szukają. Eustachy bez odwłoki opuścił oną wieś, wrócił do ojczyzny, stanął na czele wojska i wygrywając bitwę po bitwie, niebawem nieprzyjaciela zupełnie zwyciężył. Z tego tak się Trajan ucieszył, że mu pozwolił wojsko w tryumfie wprowadzić do Rzymu.

Wojsko wracając, stanęło kwaterą w pewnem mieście i jego okolicy. Wypadło, iż w domu jednym stało razem dwóch setników, którzy się w wojnie odznaczyli. Gdy sobie opowiadali dawniejsze swe przygody, pokazało się, że są braćmi, Agapetes i Teofistus, których za młodu porwały dzikie zwierzęta. Rozmowie ich przysłuchiwała się pilnie służebna niewiasta, która usłyszawszy imiona braci, z krzykiem padła omdlała na ziemię. Bracia podnieśli ją, a gdy odzyskała przytomność, oznajmiła im, że jest ich matką, która w zatrzymana w niewoli przez właściciela okrętu, tutaj musiała przyjąć służbę. Radość

z tego poznania była wielka i tylko ich to smuciło, że nic o ojcu nie wiedzieli.

Teofista znalazłszy synów, chciała z nimi pójść do Rzymu, do czego potrzebne było pozwolenie wodza, do którego się też udała. Skoro jednakże do Eustachego kilka słów przemówiła, natychmiast ją poznał, i zakrzyknąwszy: „Najukochańsza moja Teofisto!“ rzucił jej się na szyję i ze wzniesionemi w Niebo oczyma dziękował za to szczęśliwe spotkanie. Tedy mu oznajmiła, że i synów znalazła, i że się tu znajdują, skąd radość jego jako i synów nie miała granic. Opowiadali oni jak ich pasterze obronili od zwierząt, wychowali, a gdy wybierano zdatnych do wojska, ich także wybrano, i że Bóg zarządził, że się na jednę kwaterę dostali aby się poznać. Na wieść, że ukochany wódz znalazł małżonkę i dzieci, zapanowała w wojsku wielka radość, i z weselem ruszono dalej ku Rzymowi.

Tymczasem cesarz Trajan, który sprzyjał Eustachemu, umarł, a na jego miejsce nastąpił cesarz Hadryan. Eustachy wszedł na czele wojska do Rzymu, a cesarz przyjął go z wielkimi honorami. Było jednakże wolą Boską, aby Eustachy nawet był ukoronowany, i to koroną świetniejszą, aniżeli korony ziemskich cesarzy. Według zwyczaju bowiem u Rzymian wódz po zwycięstwie wchodził do świątyni Jowisza składać ofiary, podczas gdy jeńców strącano ze skały. Eustachy nie chciał tego uczynić, i odpowiedział cesarzowi z nieustraszoną odwagą: „Ja wierzę w Chrystusa i Jemu samemu tylko składam ofiary.“ Rozgniewany cesarz zagroził mu, że go da lwom na pożarcie, i nie pomnąc jak wielkie Eustachy około ojczyzny położył zasługi, kazał go rzeczywiście wraz z Teofistą, Agapetem i Teofistem zaprowadzić do amfiteatru, gdzie wypuszczono na nich

dzikie lwy. Lwy okazały się łagodniejszemi od ludzi, pokładły się u stóp świętej Rodziny, nie wyrządzając nikomu krzywdy. Zaślepiony cesarz, tym cudem jeszcze więcej rozdrażniony, kazał żelaznego wołu, umyślnie dla męczenia chrześcijan zrobionego, rozpalić do czerwoności, i spalić nim świętych Wyznawców. Podczas kiedy rozpalano wołu, padł Eustachy z żoną i synami na kolana, i w gorącej modlitwie polecił siebie i swoich Panu Bogu. Potem uściskała się rodzina, pożegnała się i została wrzuconą w brzuch rozpalonego wołu, gdzie natychmiast dusze wyzionęła, roku 120. Po trzech dniach chciano wołu oczyścić z popiołu i spalonych kości. Ze zdumieniem znaleziono jednak ciała nienaruszone, na który widok wielu pogan uwierzyło w Jezusa Chrystusa.

Chrześcijanie pogrzebali ciała z czcią wielką, a później nad niemi zbudowano piękny kościół.

## Nauka moralna.

Jak dzień następuje po nocy i pogoda zmienia się z deszczem i grzmotami, tak i w życiu ludzkiem szczęście zmienia się z nieszczęściem i odwrotnie; serce albo czuje rozkosz, albo się zasmuca; to przydarza nam się co wesołego, to znowu co przykrego. Jakże my jako chrześcijanie mamy się wobec takich zmian w życiu zachować? Oto powinniśmy zawsze i wszystko, jak święty Eustachy, od Boga przyjmować; powinniśmy we wszystkich stosunkach i położeniach życia naszego wielbić Opatrzność Boską i pokładać w niej nadzieję. Nie powinniśmy tak w nieszczęściu tracić odwagi, jak w szczęściu stawać się

dumnymi i zapominającymi o Bogu. Wprawdzie jest to wielka cnota, ale że jej tak mało pomiędzy ludźmi, to pochodzi z braku żywej wiary w Opatrzność Boską, która wszystko dla nas najlepiej urządza. Nie zapominajmy, że szczęście i nieszczęście, życie i śmierć, majątek i nędza od Boga pochodzą. „Pan — mówi Pismo św. — czyni ubogim, czyni i bogatym; On poniża, On wywyższa.“ Dlatego zawsze w nieszczęściu powinniśmy mówić z pobożnym Jobem: “Pan dał, Pan odjął, jako się Panu upodobało!“ (Job 1, 21).

## Modlitwa.

Boże, chętnie poddajemy i powierzamy się świętej Opatrzności Twojej. Czyń z nami według Twego Boskiego upodobania, i udziel nam łaski, abyśmy we wszystkich położeniach życia zawsze w wierze, nadziei i miłości ku Tobie wiernie wytrwali. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

* *
*

*Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:*

**Dnia 29-go marca** w Persyi męczeństwo świętego Jonasza i Barachizyusza podczas panowania króla perskiego Sapora. Św. Jonaszowi zostały najprzód kości połamane, a potem ciało przerżnięte; św. Barachizyuszowi nalano w usta wrzącej smoły, przez co się udusił. — W Heliopolis w Libanonii śmierć męczeńska św. Cyryla, Dyakona, któremu za panowania Juliana Apostaty poganie wyrwali z brzucha wątrobę, aby ją zaraz pożreć niby dzikie zwierzęta. — W Nikomedyi męczeństwo św. Pastora, Wiktoryna i ich towarzyszy. — W Afryce pamiątka św. trzech Wyznawców: Armogasta, Urzędnika dworu, Maskulasa, Dyrektora teatru i Saturusa, królewskiego głównego Zawiadowcy; wszyscy trzej ulegli okropnym męczarniom podczas prześladowania za aryańskiego króla Genzeryka, aż wreszcie dosięgli celu swej walki za wiarę Chrystusa. — W Asti św. Sekundusa, Męczennika. — W klasztorze Luxeuil złożenie zwłok św. Eustazego, Opata, ucznia św. Kolumbana; blizko 600 zakonników poddało się jego duchownemu kierownictwu, gdyż słynął on nie tylko życiem świętobliwem ale posiadał także moc czynienia cudów.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

## *Related*